TYGODNIK BIALSKI

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKICH I POLSKICH ORGANIZACJI.

BÓG I OJCZYZNA! **MÓDL SIĘ, PRACUJ I OSZCZĘDZAJ!**

Nr. 7.	Biała, dnia 14. lutego 1920.	Rok II.
Cena numeru 60 hal. (60 fen.)	Wychodzi co sobotę.	Ceny ogłoszeń:
Prenumerata z przesyłką wynosi: rocznie 32 K, półrocznie 16 K, ćwierćrocznie 8 K.	Redakcja i Administracja: Biała, Dom katolicki. Nr. telefonu 458.	Od wiersza petitowego 1 K. Krótkie ogłoszenia 4 K.

Młócimy pustą słomę...

Kochany Czytelniku, jeśliś jechał parę godzin koleją, albo siedział w gospodzie w towarzystwie — a nie spuchły ci uszy od wiecznego narzekania ludzkiego, to jesteś albo głuchy, alboś przepuszczał ludzkie głupstwa jak plewy przez młynek — a ziarno zdrowe zostawiał w pamięci, bo inaczej musiałbyś się utopić albo powiesić z rozpaczy.

Ludzie chok innych słabości wojennych dostali słabości lamentowania. Źle jest i jeszcze jutro raju nie będzie, ale czy ugasił kto ogień powodzią słów, albo załatał dziurę w bucie, albo przysporzył chleba?

Robimy tak jak człowiek, co wbił sobie głęboko w ciało cierń i zamiast go wyciągnąć ostrożnie, obraca w ranie!

Pełno dziś sędziów i lekarzy niedowarzonych; ale kiedy zapytasz takiego gderacza, jak poradzić, odpowiada z oburzeniem, że to nie należy do niego — albo, że dać mu tylko krzesło ministra — a świat gębę otworzy z podziwu!

Ale uważmy tylko spokojnie!

Jeśli kto umie zrobić lepiej niż inni, niech stara się o głos między swoimi ludźmi, o dostęp do władzy, niech pisze do gazet, zabiera głos na zjazdach i zgromadzeniach — a jeśli nie chce choć umie — to niech na innych nie spycha z lenistwa ciężaru odpowiedzialności; jeśli zaś kto nie zna się na sprawach państwowych, na obowiązkach prawdziwego obywatela, to niech słucha tych uczonych i doświadczonych znawców i mistrzów, co się cieszą zaufaniem i dali się poznać z uczciwej pracy, i wyrzuciwszy z serca zarozumiałość, niech uczy się i oświeca, chociaż to trudniejsza sprawa niż pusta gadanina.

Jeśli kto sądzi i widzi, że nami kierują gdzieniegdzie szkodnicy, to powinien przekonywać swoje otoczenie i łączyć się w silne organizacje, ażeby wspólnemi siłami postawić na czele ludzi wiedzy i uczciwości wypróbowanej.

Poznacie ich po oszczędności i powadze słowa, a po wytrwałej pracy dla wspólnego dobra.

Ludzie widzą wielkie koło wiatraka — to jest ludzi krzykliwych i kłamców, a nie widzą kamieni, które żyto rozcierają na mąkę; słyszą szeroko wściekły ryk maszyny fabrycznej, a szarego palacza przy kotle nie widzą...

Jeśli dużo ludzi leniwych i przekupnych widać na różnych stanowiskach, to oni są z waszego wyboru, za waszą zgodą, oni wydają różne rozporządzenia i ustanawiają prawa, bo wyście im tę godność powierzyli, boście byli ciemni i nie wiedzieliście, co robić.

Wieczna wrzawa narzekań przeszkadza tylko w pracy spokojnej na różnych stanowiskach ludziom poważnym tak jak hałas dzieci przeszkadza uczonemu w pracy nad wynalazkiem.

Niejeden urzędnik nowy myślał, że wysta[illegible] odpisać i mieć na drzwiach urzędowe g[illegible]y (których się nie zawsze trzyma!!), ażeby być dobrym urzędnikiem.

Tak samo nie wystarczy zwykłym obywatelom — czy to jest mieszczanin, czy wieśniak — mleć tylko wytrwale językiem i robić dokoła siebie taki hałas, jak pusty wóz na bruku kamiennym.

Trzeba raz przerwać dziecinną robotę...

Albo poradzić i naprawić, albo słuchać i popierać takich ludzi, co mają zdrowe plany w głowie i silną rękę (bez długich palców!!) do wykonania.

Starajmy się wszyscy na dziesięć skarg o jedną dobrą radę, zamiast dziesięciu nierozsądnych planów o jeden pożyteczny uczynek dla wspólnego dobra wszędzie, gdzie się da. Niech zamiast marnotrawców czasu, pieniędzy, zdrowia mają głos dzielni, mądrzy i pracowici obywatele, a będzie w naszej szerokiej i bogatej Polsce dziesięć razy lepiej niż myślimy.

Czy nie prawda?

Ch...

Marka i korona.

(Dokończenie).

Tę walkę przybierającą już charakter gorszący przeciął energicznie minister **Grabski** ustanawiając w dniu 22. XII. 1919 na podstawie ustawy o Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej art. 4. wypośrodkowaną relację 70 marek = 100 koronom, ale tylko dla wypłat rządowych — Relacja ta została przyjętą przez Sejm znaczną większością głosów na posiedzeniu 111 Sejmu w dniu 15. I. 1920 jako relacja urzędowa obowiązująca w całej Polsce dla wszystkich wypłat a więc nie tylko rządowych ale i prywatnych. Ta uchwała sejmowa została ogłoszoną w dniu 26. I. br. w nrze 20. *„Monitora“* urzędowego pisma Państwa Polskiego i stała się ustawą obowiązującą w całej Polsce z dniem jej ogłoszenia. W art. 5. ustawa ta nakłada kary aresztu do 1 roku i grzywny do miljona marek polskich na wszystkich, którzy do tej ustawy się nie zastosują, lecz będą starali się uprawiać nadal spekulację koroną i marką. Ustawa ta brzmi:

USTAWA

z dnia 15. stycznia 1920 roku

w przedmiocie ustanowienia marki polskiej prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Art. 1. Marka polska jest prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Art. 2. W tych dzielnicach Rzeczypospolitej, w których dotychczas prawnym środkiem płatniczym była korona austrjacko-węgierska, wszelkie wypłaty dotąd należne w koronach mogą być dokonywane bądź w koronach, bądź w markach polskich w stosunku 70 marek polskich za 100 koron.

Art. 3. Wszelkie zobowiązania płatnicze w koronach austrjacko-węgierskich mogą być uiszczane w markach polskich według stosunku w art. 2 wskazanego.

Art. 4. Zawieranie umów, sprzeciwiających się przepisom zawartym w art. 2. i 3., jakoteż żądanie przy wypłatach należnych w koronach, a dokonywanych w markach polskich, innego kursu przerachowania lub odmówienia przyjęcia zapłaty w markach polskich — jest zakazane.

Art. 5. Winni wykroczenia lub usiłowania wykroczenia przeciwko zakazowi, zawartemu w art. 4. niniejszej ustawy, podlegają karze aresztu do 1 roku i grzywnie do miljona marek polskich. Nadto umowy zawarte wbrew temu zakazowi są nieważne. Do ścigania wykroczeń powołane są sądy powiatowe, względnie sądy pokoju.

Art. 6. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. 7. Wykonanie tej ustawy porucza się Ministrowi skarbu.

Marszałek:

(—) *Trąmpczyński.*

Prezydent Ministrów:

(—) *L. Skulski.*

Minister Skarbu:

(—) *W. Grabski.*

(Dz. Ustaw. R. P., Nr. 5. z dn. 24. I. 1920 r., poz. 26).

Podobna ustawa regulująca stosunek marek niemieckich i rubli oraz ich wymianę na marki polskie będzie szczegółowo omawiana na obradach sejmowych o ile tylko stosunki polityczne na to zezwolą.

W ten sposób załatwił minister Grabski w znacznej części pierwszy okres wielkiej reformy walutowej, zaprojektowanej przez ministra Bilińskiego i stworzył dzieło o niezmiernej doniosłości, budując podwalinę do ostatecznego załatwienia reformy walutowej a mianowicie wymiany marki polskiej na **„złotego“**.

Stanowisko ministra Grabskiego przeprowadzone z największą dokładnością i niesłychaną sumiennością i energją, spotkało się z wielką burzą w Małopolsce, czującej się pokrzywdzoną uchwaloną przez Sejm relacją. Nie wchodząc w szczegóły żalów Małopolski i oceny ich słuszności musi każdy dobry Polak, kochający swoją Ojczyznę, przyznać ministrowi Grabskiemu tę wielką zasługę, iż sprawę relacji marek i koron załatwił stanowczo i nieodwołalnie **położył w ten sposób kres gorszącej walce dzielnicowej oraz skrępował dalszą niesłychanie szkodliwą spekulację pieniężną.** Zatem od chwili ogłoszenia tej ustawy t. j. od dnia 26. stycznia br. może każdy w Galicji płacić swoje zobowiązania tak rządowe jakoteż prywatne tak markami jakoteż i koronami; z drugiej strony każdy musi przyjmować zapłatę w markach polskich po kursie 100 kor. = 70 markom polskim czyli 100 marek p. = 142·857 kor. Tę ostatnią cyfrę bierze się przy mniejszych kwotach okrągło a mianowicie 143. O ileby ktoś wzbraniał się przyjmować marki lub żądał kursu innego, należy go zaskarżyć do odnośnego Sądu powiatowego, który po rozpatrzeniu sprawy u-

karze winnego karą aresztu do 1 roku lub grzywną do miljona marek polskich.

Ustawa wspomniana obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej; niema zatem zastosowania na obszarach plebiscytowych jako spornych co do swoich przynależności państwowej. Ztąd wynikają pewne nieporozumienia zwłaszcza na pograniczu tych obszarów. Biała z okolicą jest w tem nieprzyjemnem położeniu, że całokształtem swojego życia gospodarczego jest ściśle związaną z sąsiednim Bielskiem, należącym do obszaru plebiscytowego śląskiego i dlatego odczuwać będzie jakiś czas skutki podwójnej relacji, mianowicie u nas w Galicji relacji rządowej 70 marek = 100 kor., podczas gdy na Sląsku obowiązuje relacja po kursie dziennym, jak to zresztą stwierdziła urzędownie Rada Narodowa swojem zarządzeniem ogłoszonem w „*Wiadomościach Cieszyńskich*“ z dnia 13. I. 1920. Zamęt pieniężny jaki wskutek tego zarządzenia powstał zwłaszcza tu u nas na pograniczu jest tem przykrzejszy, że kursu dziennego marek i koron nie notuje więcej żadna giełda polska, albowiem kurs ten jest już jako rządowy niewzruszony, spekulacja zatem marką i koroną na Sląsku przechodzi znowu w ręce czynników niepowołanych.

Te nieporozumienia co do relacji są bezsprzecznie niemiłe i niewygodne. Jest jednakowoż pełna nadzieja, że przy dobrej woli tak czynników rządowych jakoteż i prywatnych u nas i na Sląsku znajdzie się niebawem należyte wyjście celem usunięcia i tych nieporozumień.

Na zakończenie niniejszego artykułu stwierdzić należy, iż p. minister Grabski przeprowadził sprawę relacji marek polskich i koron po bardzo sumiennem przygotowaniu. Daleki od krzywdzenia Małopolski kosztem innych dzielnic, zajął stanowisko pośrednie, najbardziej zbliżone do miary sprawiedliwej, uwzględniając interesa wszystkich dzielnic.

Niema na świecie żadnej ustawy bezwzględnie sprawiedliwej; toteż i nasza ustawa o relacji marek nie może być inną tem bardziej, że wskutek rozdarcia Polski, trwającego sto kilkadziesiąt lat wytworzyły się w dzielnicach różne stosunki i tendencje częstokroć ze sobą sprzeczne i trzeba dopiero ciężkiej pracy lat długich, by te różnice dzielnicowe zatrzeć.

Niema postępu bez ofiar; i w naszym wypadku one zaistnieć musiały a przeboleć te ofiary łatwo„ albowiem są one naprawdę niewielkie. Zresztą gdyby nawet inaczej było to winniśmy znieść wszystko, o ile chodzi o złożenie choćby największej ofiary **na ołtarzu naszej odradzającej się Ojczyzny.**

Dr. K. N.

Czerwony fanatyzm.

Fanatyk to taki człowiek, który sobie coś w głowie uroi i tak się w to urojenie zapatrzy, że poza niem nic nie widzi, a nadto pragnie to urojenie swoje innym narzucić.

Każdy fanatyk, to obłąkaniec. Jak obłąkani bywają niebezpieczni, tak niebezpieczni bywają fanatycy.

Taki Siczyński, co zamordował Potockiego, to był fanatyk. Uroił sobie w głowie, że Polacy są prześladowcami Rusinów, a że pierwszym z Polaków był namiestnik, przeto postanowił go zabić — i zabił.

Socjalista Adler we Wiedniu zrobił tak samo z ministrem Stürckhem, bo sobie uroił, że ten stoi na przeszkodzie szczęściu ludzi. Fanatykami są nasi socjaliści. Naturalnie nie ci prości robotnicy, którzy zwykle tylko o kawałek chleba walczą, ale dowódcy albo też przez nich zahukani i zawojewani t. z. proletarjusze. Uroili sobie w głowie, że wtedy na świecie będzie raj, gdy wszystko będzie wspólne i teraz już nic więcej poza tem nie widzą. A że fanatycy swe przekonania gwałtem narzucają innym. to też nasi socjaliści i dlatego są fanatykami, że **terrorem i przymusem** chcą swe myśli narzucić całemu światu.

Ale socjalistom stoi na przeszkodzie religja katolicka, która się nie może pogodzić z komunizmem czyli ze wspólnotą wszystkich dóbr, dlatego religię katolicką zwalczają socjaliści z taką zaciekłością, że można ich śmiało nazwać fanatykami antyreligijnymi. Fanatycy antyreligijni rzucają się ze wściekłością na wszelką świętość. Przekręcaniem prawd wiary, szyderstwem z obrzędów, zohydzaniem religijnych ćwiczeń, obelgami rzucanemi na papieża, biskupów i duchowieństwo zaszczepiają nawet w duszach prostaczków fanatyzm antyreligijny. — Niedaleko stąd, bo w Janowicach, znam takiego chłopka fanatyka-socjalistę. On tak nienawidzi P. Boga i religję, że na wspomnienie Najśw. Sakramentu wścieka się i zębami zgrzyta...

W tych dniach spotkałem na drodze księdza, który niósł Najśw. Sakrament do chorego. Z przeciwnej strony szło trzech młodych socjalistów z *Wilkowic*. Wszyscy trzej, to niby — katolicy, ale socjaliści. Otóż żaden z tych „katolików“ nawet czapki przed Najśw. Sakramentem nie zdjął, choć przecież katolicy przed P. Jezusem, jako Bogiem, powinni uklęknąć. Ci trzej socjaliści, to także kandydaci na fanatyków, to jest zaślepieńców antyreligijnych.

Nie znam człowieka, któryby przebywał dłuższy czas między socjalistami, a nie miał nasyconej duszy pogardą dla wszelkich świętości. A przecież tak często socjaliści się chwalą, że oni są dobrymi katolikami, że religji nikomu nie odbierają, że oni tylko z księżmi wojują i tymi podobnymi wykrętami swój fanatyzm i nienawiść do religji pokrywają.

Są to potomkowie tych fanatyków co P. Jezusa do krzyża przybili. Niech jednak pamiętają, że mogą długo szaleć, ale w końcu prawda weźmie górę!

D. R.

SPRAWY ROLNICZE.

Gdzie jesteście — rolnicy?

Narzekają różne stany i rolnicy także Brak nawozów sztucznych i nasion, brak koni, narzędzi, skóry...

Ale wszyscy zrośli się z ziemią polską i w Polsce chcą się doczekać zmiany, a ta zmiana zależy w wielkiej mierze od samych rolników.

Z braku oświaty, zospałości i niezgody nie tworzy stan rolniczy takiej potęgi, jaką przez swoją liczbę i znaczenie tworzyć powinien.

Jest w Polsce na każdych stu ludzi blisko 80 rolników, czyli 80 procent.

Przez oświatę i organizację muszą rolnicy dla swojego dobra i dla podniesienia Ojczyzny dążyć do tego, żeby jak najwięcej plonów wydobyć z ziemi, żeby umieli jak najlepiej gospodarzyć na roli, w oborze, na łące, w stawie, w sadzie, w pasiece.

Wtedy nawet nieduże gospodarstwa zdołają wyżywić całą rodzinę i Polska zdoła wyżywić robotników i miasta, a na-

---

Tajemnice żydowskie.

Nauka Talmudu.

(Ciąg dalszy.)

Talmund żydowski w swej nienawiści do chrześcijan nie cofa się przed najgorszymi środkami i nakazuje chrześcijan zabijać, jako największych wrogów.

Są nimi ci, którzy odsłaniają tajniki talmudu, albo ściągają na żydów kary pieniężne, choćby niewielkie. Tacy zowią się zdrajcami. O nich to pisze talmund: „Wolno zabić zdrajcę i dziś, wszędzie, gdzie się go spotka. Można go zabić wprzód zanim zdradzi“. Niektórzy sądzą, że zdrajcę tylko wtedy można zabić, jeżeli nie można się go pozbyć przez pozbawienie go jakiego członka. Jeżeli n. p. można mu wyrwać język albo go oślepić, to nie wolno go zabijać. Jeżeli się wie na pewno, że ktoś trzy razy zdradził Izraelitę, albo go przyprawił o utratę pieniędzy na rzecz akuma, to trzeba roztropnie przemyśliwać nad tem, żeby go zgładzić ze ziemi. Nawet badanie talmundu żydowskiego zasługuje na karę śmierci. Rabin Jochanan mówi: Goj, który bada zakon (żydowski), jest winien śmierci.

Żydów, którzy przyjęli chrzest także trzeba zabijać. „Odstępcy, którzy przechodzą na wiarę Akumów i między nimi się walają, są podobni do tych, którzy odstępują żeby Boga drażnić Dlatego trzeba ich wrzucić w dół i nie wyciągać.“

Wszyscy chrześcijanie zasługują na śmierć, nie wyjmując najlepszych. „Najlepszy z goimów zasługuje na śmierć“. To samo zdanie spotykamy w różnych książkach żydowskich, chociaż nie zawsze w tych samych słowach.

Żyd zabijący chrześcianina nie grzeszy, ale składa Bogu przyjemną ofiarę.

„Nie mamy żadnej przyjemniejszej ofiary nad tę, która polega na uprzątnieniu nieczystej strony“.

Ci, którzy chrześcian zabijają, mają obiecane najwyższe miejsce w niebie.

Według talmundu nie wolno żydowi przestać myśleć o wytępieniu gojmów. „Nie powinni zawierać pokoju z bałwochwalcami, ponieważ napisano wybijesz je do szczętu; lecz mają ich albo odwieść od ich religji albo zabić. Gdzie Izraelici wzmogą się w siłę, nie wolno im pod grzechem cierpieć wśród siebie bałwochwalców. „Choćby który przypadkiem między nami mieszkał, albo przechodził z miejsca na miejsce dla handlu... nie pozwolimy mu nawet przejść przez kraj“. Każdy żyd jest obowiązany przyczynić się do wytępienia swych zdradzieckich nieprzyjaciół. Koszta sprzątnienia zdrajcy mają pokryć wszyscy mieszkańcy miasta, także i ci, którzy płacą gdzieindziej podatek.

Żadne święto, choćby największe, nie przeszkadza do mordowania chrześcijan. „Rzekł R. Eleezer: bałwochwalcę można zabić w sądny dzień, który przypada w szabat (a więc w największe święto). Rzekli na to dwaj uczniowie rabina: powiedz raczej „zarznąć“. Na to on odrzekł: bynajmniej, gdyż przy zarzynaniu trzeba odmawiać zwykłe modlitwy, przy uduszeniu zaś nie potrzeba żadnej modlitwy“. Że ich trzeba dusić jak bydło, wynika też z tego zdania: a ich śmierć ma nastąpić przez zatkanie ust, jak przy bydle, które się zabija bez hałasu i krzyku.

Wytępienie religji chrześcijańskiej jest głównym celem wszystkich dążeń i przykazań Izraela. Dziwna rzecz, iż nawet od Mesjasza, swojego wybawcy, nie oczekują żydzi nic innego, tylko że będzie prześladował wszystkich nieżydów i dręczył najgorszymi plagami. Dlatego zaliczają przyjście Mesjasza do trzech największych kar, jakie ludzi spotkać mogą.

Ponieważ żydzi oczekują tylko ziemskiego Mesjasza, który uczyni ich panami świata, przeto niema się co dziwić, że niektórzy z nich sądzą, że w dzisiejszych czasach spełniają się dla nich mesjańskie przepowiednie. Chociaż żydzi stanowią zaledwo 0·3% całej ludności ziemskiej, to jednak żyd jest dziś w istocie wszechwładnym panem Żydzi bowiem są królami kapitału (pieniędzy), książętami handlu, kierownikami prasy (gazet) i publicznej opinii, a „plagi mesjańskie“, istniejące w pojęciu żydów, spadły już dzisiaj na chrześcijan.

wet — jak dawniej bywało — zacząć wywóz na Zachód do krajów przeludnionych i przemysłowych.

Polska nie tylko na Wschodzie **broniła Europy przed dziczą pogańską**, ale także **Zachód żywiła swoją pszenicą i żytem.**

Ale przypuszczam, że niejeden odpowie: my inaczej gospodarować nie potrafimy, a drudzy wzruszą ramionami, na znak, że nie potrzeba im żadnych nowości. Otóż rolnicy w innych krajach także byli nieoświeceni i nędznie żyli, a dziś są znakomitymi gospodarzami, a rolnik polski ma także głowę i nie jest z innej gliny ulepiony.

A jeśli kto sądzi, że ciemnotą i lenistwem zrobi komu na złość, a sobie dogodzi, to się myli bardzo, bo gdy będziemy niedołężnie gospodarzyć i unikać poprawy, to będzie dalej trwała niesłychana drożyzna i brak towarów fabrycznych, bo nie będzie ich za co sprowadzić z zagranicy, ani nasz przemysł się nie rozwinie przy głodzie i nie wytrzyma współzawodnictwa — konkurencji — cudzoziemców.

Im wcześniej stan rolniczy odrodzi się, tem lepiej dla niego, dla Polski i następców.

Po kolei pomówimy o potrzebach rolników.

Aby usunąć dzisiejsze dolegliwości i podnieść zaniedbane rolnictwo musi stan rolniczy nabrać wyższej oświaty zawodowej, połączyć się w silne Towarzystwo i zapewnić sobie stały wpływ na rządy w gminie, powiecie i kraju.

Czytamy w jednej książeczce taki wiersz:

„Pełno nas, a jakoby nikogo nie było".

I tak jest z Wami, rolnicy.

Jest Was siła niezliczona, jesteście żywicielami, z was ma Polska najwięcej żołnierza, a nie znać was, bo nie łączycie się wszyscy w jedną organizację, bo nie występujecie gromadnie, bo niechętnie stajecie do rady i bierzecie udział w gospodarce publicznej.

Pełno Was w Polsce jak trawy na łące, jak drzewa w lesie, a bardziej znać w gminie jednego pustego krzykacza niż Was.

Czas już nabrać odwagi i rozmachu!

Wszyscy się łączą, wszyscy poprawiają swoje związki, tylko rolnikom ciężko przychodzi zjednoczyć się dla własnego dobra.

Chełpi się niejeden, że nie miech starego papieru austrjackiego, ale dopiero głowa może ten miech obrócić na pożytek własny i cudzy.

Inaczej byłby podobny taki człowiek do konia pocztowego, co parska z radości, że wiezie wielką skrzynię pieniędzy, a nie wie, do czego służą.

Fabrykanci są bogatsi od rolników, a łączą się i trzymają silnie, miljonerzy żydowscy także, więc byłoby zarozumiałością tworzyć kupę piasku i cegieł.

Dopiero gdy się spoi cegły i piasek, uporządkuje i rozjaśni oknami wnętrze, będzie piękny, okazały i pożyteczny budynek.

Kto tej prawdy nie rozumie, lub nie uznaje, zrozumieją jego dzieci — ale zapóźno.

Organizować się muszą rolnicy, aby mogli wspólnie bronić swoich praw, wspólnie chwytać się korzystnych przedsiębiorstw, pouczać wzajemnie i wpływać przez najlepszych i najzdolniejszych mężów zaufania na rządy w kraju, który swoim potem skrapiają co roku.

Organizacja rolnicza musi Wam zabezpieczyć własność waszego gruntu, a małym rolnikom ułatwić nabycie gruntu i założenia nowych gospodarstw. Kto z żydów i socjalistów agituje między rolnikami, choć może nie wie, poco trawa rośnie na łące, żeby ich obałamucić i obiecywać mu ziemię, ażeby ją potem upaństwowić, to się bardzo zawiedzie na chłopie i na tem, że go miał za błazna.

Żaden rolnik, ani ten, co siedzi na własnym zagonie, ani ten, co dopiero ziemię dostanie, nie oszaleje, żeby dał sobie ziemię upaństwowić, to znaczy, żeby ziemię Waszą jakiś rząd zabrał na własność, a wy musielibyście pracować jak wół do śmierci na nieswojej ziemi i oddawać według kartki swoje plony, czyli być w nowej pańszczyźnie już nie u szlachty, ale w państwie socjalistycznem i nie mieć prawa ani sprzedaży ani podziału.

Waszą chłopską organizacją jest **organizacja Kółek rolniczych.**

Kto gdzieindziej szuka szczęścia, kręci bicz na siebie albo na dzieci, które go będą przeklinać za jego głupotę czy lekkomyślność. C. d. n.

Kółkowiec.

Korespondencje.

Z Lipnika piszą nam:

Wybory do rady gminnej w Lipniku rozpisane. Czy się odbędą, to pytanie, bo kierownik urzędu gminnego p. Jamka, Niemiec, nad tem pracuje, żeby Polacy według zapowiedzi Byrskiego nie weszli do rady. Ale dla uspokojenia p. Jamki możemy go zapewnić, że jeszcze są wyższe urzędy niż rada gminna w Lipniku. Socjaliści naradzali się nad kandydatami. Ponieważ jednak prowoder socjalistów w Lipniku Byrski ma na swojem sumieniu ciężkie przewinienia, a do rady gminnej wejść by chciał, dlatego trzeba go było obmyć we „Wyzwoleniu" z tych brudów, które na nim wiszą.

Podjął się uniewinniania Byrskiego sam p. Antoni Pająk. — My zaś przypominamy na tem miejscu p. Pająkowi, co on panu (p. Pająk) powiedział o Byrskim wobec takiego świadka jak np. p. W, B., którego p. Pająk dobrze zna. Wypowiedział się w te słowa, że Byrski za to, co ma na swoim sumieniu, powinien by być według statutu organizacji P. P. S. wyrzucony, a partja nie czyni tego jedynie dlatego, że nie chce narazić się na zniesławienie przed wyborami gminnymi. Prawda p. Pająk, żeś to pan powiedział?

Ale z odpowiedzi umieszczonej w „Wyzwoleniu" z dnia 25. stycznia br. na naszą korespondencję zamieszczoną w „T. Bialskim" widać, że rzeczywiście Byrskiego nie dało się usprawiedliwić mimo orzeczenia sądowego podobno przychylnego dla Byrskiego. Bo najpierw: gdzie podziały się owe dwadzieścia kilka tysięcy koron, które dawny Urząd aprowizacyjny przekazał obecnemu?! — Dalej, w Lipniku rekwirowane ziemniaki sprzedawano po 50 zamiast po 30 K., żeby wyrównać cenę i sprzedawać sprowadzone z Pilza, jak twierdzi Byrski, także po 50 K. Otóż jest tutaj zupełne kłamstwo, bo Byrski nigdy nie sprzedawał żadnych ziemniaków poniżej 65 K a nawet sprzedawał je po cenie ponad 70 K.

Ponadto Kółko w Lipniku pobierało ziemniaki z tego samego źródła co i Urząd aprowizacyjny w Lipniku. Czemuż jednak Byrski sprzedawał te ziemniaki już nie 2 lub 3, ale i 10 K. na metrze drożej, — a przecież te same miał wydatki co i Kółko?

Wreszcie czy to jest po ludzku, jeżeli ludzie biedni, — bo niema bogatych Polaków w Lipniku, a dwóch czy trzech, którzy są, ci ani sklepu Kółka nie widzą — złożą pieniądze i Kółko im się postara o tańsze ziemniaki, a Byrski te ziemniaki gwałtem zabiera i jeszcze na pasek puszcza, i biednych obdziera?!

Wiedzieliśmy dotychczas, że Byrski sam taką gospodarkę uprawia, ale nie wiedzieliśmy, że ma dziewięciu towarzyszy podobnych sobie. — Zresztą niech się Byrski nie cieszy, bo ta sprawa zdaje się jeszcze raz pójdzie na drogę sprawiedliwości. My tylko chcemy otrzedz robotników przed osobami, których się stawia na kandydatów do rady gminnej. Zapóźno żałować po szkodzie!

Polacy z Lipnika.

Przed plebiscytem.

Śląsk Cieszyński.

Nareszcie zjechała *Międzynarodowa Komisja plebiscytowa* na Śląsk cieszyński i zamieszkała w **Cieszynie** w hotelu „pod Jeleniem". Na czele misji stoją: minister francuski hr. de M a n n v i l l e, jeneralny konsul angielski Z. C. W i l t o n, włoski senator markis B o r s a r e l l i i japeńczyk prof. Dr. J a m a d a. W fakcie tym widzimy nasze zwycięstwo nad chytrym i łakomym sąsiadem. Pamiętamy dobrze jak to Czesi po upadku Austrji roztrąbili po całym świecie, że Śląsk Cieszyński należy do republiki czesko-słowackiej, bo tak „bile na czernem". A rzeczywiście był tajny układ, na mocy którego Koalicja przyznała Cieszyńskie Czechom. Lecz dyplomacja polska po zwycięstwach okupionych krwią **bohaterskich górników śląskich**, wygrała „kampanję cieszyńską". Nasi delegaci na wszelkie propozycje przeciwnika odpowiadali jednakowo: *„Niech lud rozstrzygnie!"* I ten lud dziś rozstrzygać będzie o prastarej ziemi piastowskiej, którą słusznie zwią: *perłą Korony Polskiej.* — Czesi w ostatniej jeszcze chwili puszczali w świat krzykliwe bajki o dżumie, grozili, prosili, obiecywali nawet ustępstwa na innem polu(!)... wreszcie musieli ustąpić i zgodzić się na głosowanie ludowe.

W ostatnich dniach, już po przyjeździe Komisji aljanckiej, krążyły wieści, jak się okazało, zupełnie nieprawdziwe, jakoby Polsce przyznano pow. **bielski** bez plebiscytu, taksamo pow. **frydecki** bez głosowania Czechom. Podstawą tych mylnych przypuszczeń było rozmieszczenie wojsk, które nastąpiło z pewnem opóźnieniem. Dawna linja demarkacyjna ma pozostać jako linja administracyjną, to znaczy, że czeskie i polskie władze cywilne pozostaną tak jak były przed okupacją międzynarodwą. — Żandarmerja ma być utrzymana, lecz w liczbie przedwojennej. — Przywóz towarów do Księstwa jest dozwolony; stacje celne dla wywozu towarów mają być urządzone, polskie nad Białką, czeskie nad Ostrawicą. Przy komisji mianowany prefektem polskim p. Ż u r a w s k i, czeskim Dr. M i c h a l e k: Aprowicji Śląska podejmią się oba państwa Polska i Czechy. — Z dnia 3. b. m. weszło w życie **amnestja** dla wszystkich przestępców politycznych.

Mimo wszystko Czesi gnębią dalej Polaków. Kilka faktów: dn. 7. b. m. aresztowali na stacji kol. w **Łąkach** Ks. Chroboka z Dąbrowej, ofic. Talentę i Szarowskiego. — Obywatele polscy aresztowani w nocy z 3. na 4. b. m. w **Rychwałdzie**, znajdują się jeszcze w więzieniu czeskiem pomimo protestu polskiegoan Komisji plebisc. — W **Morawskiej Ostrawie** znajduje się w aresztach czeskich przeszło 60 osób! — Gazet polskich nie przepuszcza się poza linję demark.. — Zapowiedzane wiece polskie w Boguminie i Orłowej nie mogły się odbyć z powodu zakazu... Kom. franc. w Karwinie wydał zakaz noszenia orzełków polskich! Czyżby i komisja plebiscytowa służyła celom czeskim?...

Spisz i Orawa.

Podkomisja plebiscytowa wyjechała już z Cieszyna na Spisz i Orawę. Należą do niej: Francus D e l a F o r e s t - D i v o n n e, Anglik P e a r s o n i Włoch L o g. Z delegeji polskiej biorą udział jak towarzysze podróży p. p. Diehl, Günther i Olechowski.

Śląsk Górny.

Jak donosi P. A. T. Okupacja Górnego Śląska odbywa się zupełnie spokojnie. Kom. 8. armji niem. w Wrocławiu donosi, że część terenów plebiscytowych G. Sl. została opróżniona bez wypadku. Do dn. 10. b. m. będzie ukończona ewakuacja całego terytorium plebiscytowego.

— Dn. 11. b. m. nastąpi w Opolu przyjęcie władzy przez ententę. — Ludność polska przyjęła wojska francuskie z nadzwyczajną serdecznością. Na ulicach całowano się z żołnierzami. Bo też lud widzi w nich wybawców z niewoli krzyżackiej. Niemieccy obywatele prowokują stale Francuzów, tak np. w Gliwicach, Katowicach, Rybniku. — Dochodzą nas pocieszające wieści, że lud górnośląski uświadamia się narodowo bardzo szybko. Świadczą o tym sejmik polski w Pszczenie, odezwy, bojkot języka niemieckiego, skupienie się przy wodzach narodowych itp. — Niemcy natomiast sypią miljony marek na agitację przeciw Polsce, zohydzają rząd i naród polski; setki tajnych agentów i szpiclów krąży po wsiach i miastach. Tak wygląda pruskie pojęcie sprawiedliwości, oparte na haśle: Suum cuique“ „oddaj (po prusku: *odbierz!*) każdemu co jego!“

Przegląd polityczny.

Polska.

Polskie morze! Przeżywamy chwile historyczne: Polska umacnia się na morzu. Wprawdzie skrawek tylko o kilkudziesięciu kilometrach przypadł nam według traktatu wersalskiego, ale przecież mamy własne „wyjście na morze“. Chwilę tę uczciła Macierz obchodami; płynęły wianki na Wiśle do Gdańska. Przez dostęp do morza staje się Polska wielką, wszechświatową. Wszystkie ziemie na Zachodzie zostały już przyjęte. Nie obeszło się bez rozlewu krwi z powodu oporu wojskowych band niemieckich. Wybuchł nawet strajk kolejarzy niem. w Trzewie dlatego, że Polacy usunęli pomnik Wilhelma. Strajk złamano energicznem zarządzeniem natury wojskowej ze strony polskiej. Radość mieszkańców Polaków, jak donoszą specjalni sprawozdawcy, nie do opisania!

I na **wschodnim** terenie walki uwięczona wspaniałemi zwycięstwami. Łotwa wiernie dotrzymuje przymierza. Armja północna silnie ufortyfikowana na wybrzeżach Dźwiny, robi śmiałe i skuteczne ataki na bolszewików, biorąc łup i amunicję w pokaźnej liczbie. — Na froncie **poleskim** bolszewicy próbują swoich sił, lecz napotykają na zacięty opór i kontrataki naszych — dobrze odżywionych i ekwipowanych bohaterskich żołnierzy.

Sejm a sytuacja polityczna. Oczekiwany przyjazd ministra spr. zagr. p. Patka, nastąpił w przeszłym tygodniu. Już przedtem nadeszła *propozycja pokojowa bolszewików rosyjskich*. Rząd wysłał do sowjetów w Moskwie wiadomość o przyjęciu noty bolszewików. Komisja sejmowa ma ułożyć odpowiedź co do pokoju z Rosją sowjetów. Na temat pokoju wywiązała się obfita dyskusja. Rada ministrów nie przepuszcza żadnych wiadomości oficjalnych do prasy. Wywiady na tem tle z osobami rządowymi streszczają się w tem, że **Polska pragnie i chce pokoju, ale nie za wszelką cenę.** Polska wiernu swojej historji, chce wolności dla siebie i dla sąsiednich państw (Łotwy, Estonji, Litwy, Finlandji). Położenie wojskowe na frontach jest wyśmienite. Żywność ma Polska zapewnioną z Ameryki, ekwipunek zaś wojskowy od Francji i Anglji. Znakomitą sytuację musi Polska wykorzystać, aby mieć podstawę trwałego pokoju. — Taka też jest opinja i prasy i społeczeństwa. Odmienną rolę grają, jak zwykle, socjaliści! Stronnictwo i prasa socjalistów prą całą siłą do zawarcia natychmiastowego pokoju, bo im śpiesznie połączyć się z bolszewikami; wiedzą dobrze, że gdy usunie się front, wrota do agitacji bolszewickiej będą otwarte na oścież.

Polityka zagraniczna. W Helsingforsie (Finlandji) odbyła się konferencja przedstawicieli Polski, Estonji, Łotwy i Finlandji. Litwa ma zamiary zaborcze (chce nam odebrać Wilno!) i mogła się tylko zdala patrzeć, jak państwa wolne łączą się przymierzem celem obrony wspólnych interesów. Potężna przez zwycięstwa wojskowe Polska przyciąga pod skrzydła swej opieki sąsiadów. Następna konferencja ma się odbyć w Warszawie.

Czechosłowacja.

Czesi obsadzili już powiat mileszyński na Śl. Górnym. — Z aprowizacją w Czechach jest bardzo krucho. Mąki brak zupełny. Dostawa z zagranicy ustała. Rząd zamierza, jak donosi „*Prager Tagblatt*“ przeprowadzić najsurowszą rekwizycję artykułów żywnościowych. — Rabunkowa gospodarka czeska winna, że Polska nie otrzymała 23.500 wag. węgla i 25.400 wag. koksu, który to przydział miał się nam dostać na mocy kontraktu. — Włoska Ag. Stef. donosi, że Ojciec św. wyklął czeskich reformatorów husyckich dekr. z dnia 15. stycznia br. Papież gotów jest dopuścić częściowe język czeski do służby Bożej, ale nigdy nie pozwoli na zniesienie celibatu księży czeskich!

KRONIKA.

Z Białej i okolicy.

Piękny dar z za morza. Za staraniem bialskiej powiatowej Rady opiekuńczej nadesłał czerwony krzyż amerykański w Warszawie dla dzieci w sierocińcach i ochronkach szereg pięknych płóciennych i wełnianych ubrań. Rada opiekuńcza obdzieliła tymi darami sierociniec w Białej i w Hałcnowie oraz ochronkę w Białej i w Leszczynach.

Te ubranka to zarazem nagroda dla tych ojców i matek, którzy, rozumiejąc głębokie znaczenie wychowawcze ochronek chętnie i regularnie swe dzieci tam posyłali. Dziś niejedna matka żałuje swego niedbalstwa, jak to widać było przy rozdawaniu ubrań. Mądry Polak po szkodzie! Niechże przynajmniej teraz zrozumieją, jak wielkiem dobrodziejstwem są ochronki i dla dzieci i dla ich rodziców i niech zapisują i posyłają tam regularnie swoje dziatki, zwłaszcza ci rodzice, którzy z braku czasu nie mogą się nimi sumiennie zająć.

Nadmienić wypada, że dary te, jakich udziela amerykański czerwony krzyż, zawdzięczamy jedynie staraniom naszych braci-Polaków za morzem, którzy na obczyźnie nie zatracili swego poczucia narodowego i miłości braterskiej. Cześć im!

Brudna Biała. Od dłuższego czasu nie zbierają wozy magistrackie popiołu na niektórych ulicach. Czy o tem wie P. T. Magistrat? Albo mają mieszkańcy tych ulic z popiołu wały usypać na obronę przed kim...

Zbytek wsi! Do pewnego fabrykanta sukna przyszła kobieta ze wsi, przynosząc koszyk napełniony nabiałem i zażądała, aby jej pokazano „sztofu“, ale „fajnego“ na ubranie. Podano jej żądaną materję z tą uwagą, że metr kosztuje K. 300. Na to baba otwyrzyła gębę i wrzasnęła: „To jest liche, ja chcę za 600 K.“ i zabrawszy koszyk, wyszła. Taka nasza wieś, opływająca w dostatek!

Ostrożnie z nabojami! Dn. 9. b. m. był w Jawiszowicach zakwaterowany baon. wojska w przejeździe ze Śląska. Któryś z żołnierzy zostawił przez zapomnienie przy odchodzie ręczny granat w domu rolnika Jana Papli. Córka jego Anna 19. letnia dziewczyna znalazła go przy zamiataniu i zaczęła go rozbierać. Granat wybuchnął a skutki były straszne. Dziewczynie urwało obie ręce, rozerwało brzuch, pokaleczyło po twarzy w okropny sposób. Jednego z braci poraniło bardzo poważnie w plecy, drugiemu potargało ręce. Drzwi i dwoje okien wytargało zupełnie. Na suficie i ścianach pełno dziur, krew i cząstki ciała. Dziewczyna umarła za pół godziny a chłopak walczy ze śmiercią.

Smutny ten wypadek niech będzie przestrogą dla wszystkich. Znalezionemi nabojami nie manipulować! Znaleziony nabój zostawić i uwiadomić żandarmerję!

Z Polski i ze świata.

Wiece polskie w Orłowej i Boguminie pomimo pierwotnych zakazów odbyły się w niedzelę 8. b. m. imponująco. Czesi przegrali z kretesem. Żołnierze francuscy spisali się po bohatersku.

Marsz. Foch przyjeżdża do Polski. Gen. Henrys oświadczył dziennikarzom, że marsz. Foch, zwycięski wódz Francji, przybędzie osobiście do Polski i to wnet, aby przyjrzeć się armji polskiej.

Kara chłosty lichwiarzy i paskarzy. „Kurjer Polski“ donosi, że wypracowany został projekt ustawy, wprowadzający karę chłosty za przestępstwa objęte potocznym językiem nazwą lichwy i paskarstwa. Poprzedni rząd zgodził się w zasadzie na wniesienie takiego projektu do Sejmu.

Listę zbrodniarzy niemieckich, których wydania domaga się Polska, już wygotowano. Liczba ogólna wynosi 80 nazwisk. Są to wszystko „kulturtregery“, którzy bujali sobie w Polsce przeszło 3 lata.

Nadesłane.

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Białej, Małopolska, rozpisuje konkurs na posadę

translatora

dla języka polskiego i niemieckiego, jako urzędnika kontraktowego, z poborami i dodatkami XI. ewent. X. rangi urzędników państwowych.

Kandydaci z wykształceniem szkół średnich, władający doskonale obiema językami w słowie i piśmie, posiadający biegłość w wyrażaniu się i w stylu urzędowym, zechcą wnieść ostemplowane podania zaopatrzone w życiorys i inne świadectwa dotychczasowych zajęć do 15. lutego 1920 do podpisanego Magistratu miasta Białej.

Magistrat król. woln. miasta Białej.

Burmistrz: **Schmeja** m. p.

Zamiast podarku z okazji Imienin swej gospod. klasy **Pani M. Rappè** składają uczenice 8. kl. K 20 na Górnoślązaków.

OGŁOSZENIA.

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała. Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Stuzenckiego w Białej.